

OD KOWALA DO SENATORA. MAZOWIECKA KARIERA GOSTYŃSKICH BECZKOWICZÓW

Solenne opracowanie Elżbiety Sęczys *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, będące udaną próbą odtworzenia nieistniejącego dziś archiwum Heroldii Królestwa Polskiego, zaskakiwało mnie już niejednokrotnie odkryciami niespodziewanych koligacji. Jednakże zapis ze strony 16 „Beczkowicz h. Beczka” sprawił mnie w zdumienie. To tylko dwie linijki:

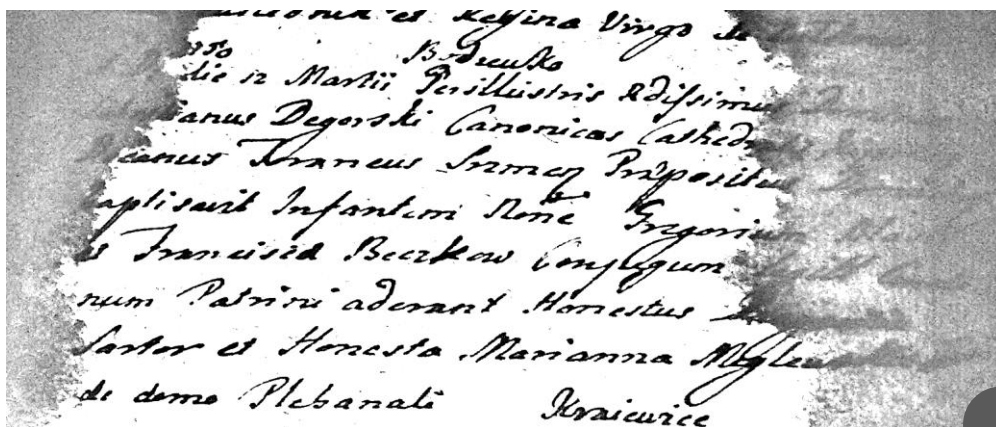
Ignacy leg. 1843, Jan Alojzy (2im), Kazimierz i Teodor leg. 1848 oraz Donata (dzieci Józefa) córka z Klary Jaroszewskiej Donata *1817 [ślub] Płońsk, pow. płocki 05 IV 1836 Wincenty Hryniewicz (zob.).

Pojawiają się też znajome z żytowieckich ksiąg metrykalnych imiona dzieci Józefa Beczkowicza, które wylegitymowały się przed warszawską Heroldią ze szlachectwa. Zdumienie moje było tym większe, że wcześniej rekonstruowałem rodzinne powiązania Beczkowiczów – Kacper, bratanek Józefa, ożenił się z Teklą Jarczewską, siostrzenicą mojej praprababci – i wiedziałem już, że Błażej, dziadek Józefa i jego rodzeństwa, był kmieciem z Bodzewka, zaś ojciec, Grzegorz, kowalem na Świętej Górze w Gostyniu.

Historia rodu Beczków zaczyna się, wedle dostępnych dzisiaj dokumentów, około roku 1665, kiedy, najprawdopodobniej, urodził się Andrzej. Z zapisów wiadomo, że 9 listopada 1694 roku w Domachowie poślubił Reginę. Z ośmiorga dzieci tego małżeństwa Błażej urodzony w Bodzewku w lutym 1705 roku jest pierwszym, któremu przypisano miano *Beczka*, chociaż ani on sam, ani jego ojciec zapewne nie byli bednarzami. Najczęściej pisze się o nich *kmieć*, czasem *chalupnik*, o ojcu raz czy drugi *rataj*. Rodzice Błażeja i część jego rodzeństwa zapisywani są wyłącznie z imienia, tylko jeszcze jeden z młodszych braci figuruje jako Maciej Beczka, inny zaś jako Wawrzyniec Beczkowiak.

Dla dalszego toku mojej opowieści ważny jest właśnie Błażej, ojciec dziesięciorga dzieci, spośród których tylko jeden z sześciu jego synów, Grzegorz, zwraca naszą uwagę podczas lektury gostyńskich ksiąg metrykalnych. Dzieje się tak dlatego, że ów Grzegorz, to już nie Beczka, lecz Beczkowicz

i w dodatku także nasz tytułowy kowal, tak właśnie zapisywany w licznych aktach chrztów i ślubów jako ojciec, świadek lub chrzestny. Grzegorz urodził się w Bodzewku w marcu 1750 roku, ożenił się najprawdopodobniej w Strzelcach Wielkich, skoro panna była córką młynarza z Grabonoga, wsi należącej do tej parafii; niestety, nie zachowały się żadne akta chrztów, ślubów i zgonów z lat 1774-1793 ze Strzelce Wielkich. O żonie Grzegorza dowiadujemy się wprawdzie z aktów chrztu dziesięciorga ich dzieci, a na koniec z aktu zgonu z 20 lutego 1829 roku w Gostyniu. W akcie zapisano, że zmarła *Marianna de Muszyńska Beczkiewiczowa vidua* miała 72 lata i była gostyńską obywatelką. Idąc tym śladem i dając wiarę, iż wiek Marianny określono poprawnie, łatwo odkrywamy jej akt chrztu zapisany w księgach parafii Strzelce Wielkie pod datą 5 grudnia 1756 roku. Wynika z niego, że rodzicami Marianny byli Krzysztof – młynarz i Rozalia – prawowita jego małżonka, zaś chrzestnymi Baltazar Waidlich – rzeźnik i Zofia – żona kowala, wszyscy z Grabonoga. O Grzegorzu wiemy jeszcze, że swoim kowalskim rzemiosłem służył ojcom filipinom z Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri przynajmniej od roku 1777, kiedy już w Gostyniu (akt chrztu uściślał, że dotyczy osoby spod klasztoru) urodził się Łukasz, pierwszy z jego synów.



Akt chrztu urodzonego w Bodzewku Grzegorza, syna Błażeja i Franciszki Beczków,
12 marca 1750 roku

Zaskoczenie zapisem o Beczkowiczach jako *szlachcie wylegitymowanej* sprawiło, że sięgnąłem do kolejnego źródła. W *Herbarzu polskim* Adama Bonieckiego w tomie 1, na stronie 81 czytamy:

BECZKOWICZOWIE h. BECZKA, z ziemi drohickiej, dawniej Beczków nosili nazwisko. Ignacy, Jan, Kazimierz i Teodor, synowie Józefa i Klary z Jaroszewskich, potomkowie Jakóba, właściciela Strumian 1676 roku, legitymowali się ze szlachectwa w Królestwie w latach 1843–1848 (A. b. Her.).

Z tomu *Uzupełnienia i sprostowania do części I.*, dowiadujemy się jeszcze, że „Grzegorz, syn Pawła i żona jego Maryanna z Muszyńskich, córka Jana, kwitowali 1769 brata jej Kazimierza, z odbioru posagu”.

Pomińmy łatwe kłamstwa o ziemi drohickiej, o ojcach Grzegorza i Marianny (już wiemy, że prawdziwymi byli Błażej i Krzysztof), lecz czy można kwitować posag przed zawarciem małżeństwa, a zwłaszcza czy może to zrobić trzynastolatka? Przydałby się tu krótki komentarz barwną prozą Waleriana Nekandy-Trepki z jego sławnej *Liber generationis plebeorum*, lecz wierząc Bonieckiemu, że czerpał swą wiedzę z dokumentów, które widział w archiwum byłej Heroldii (*A. b. Her.*), nie mogę się oprzeć konstatacji, że była Heroldia Królestwa Polskiego instytucją łatwawierną, choć zapewne usprawiedliwia ją w znacznej mierze, oczywisty dla pierwszej połowy XIX wieku, trudny dostęp do dokumentacji źródłowej. Najczęstszym motywem starań o „dyplomatę na szlachectwo”, jak nazywano w połowie XIX wieku potwierdzony przez Heroldię dokument, były spodziewane profity, jakie dawało udowodnienie szlachectwa.

Zapewniało ono uprzywilejowany status służby wojskowej (...) i dostęp do stopni oficerskich. Dawało także preferencje w dostępie do szkół szczebla średniego w Królestwie Polskim i wyższego w Cesarstwie oraz gwarantowało wolność od kar cielesnych i okuwania w kajdany w czasie śledztwa. Liczono także na ułatwienia w znalezieniu zatrudnienia i awans w urzędach. Rachuby na korzyści płynące z posiadania szlachectwa udowodnionego, jak i emocjonalny stosunek do klejnotu szlacheckiego decydowały o podejmowaniu żmudnych i kosztownych zabiegów w celu jego potwierdzenia. W staraniach tych nie tylko uzurpatorzy, ale i część autentycznej szlachty, z braku odpowiednich dokumentów, uciekali się do fałszerstw. Za sprawą dobrze opłaconych pośredników i archiwistów przedstawiano Heroldii dokumenty, w których w zależności od potrzeb zmieniano nazwisko, datę lub z częstokroć robiono całą wieś.

Jeszcze jedną niewątpliwą zaletą takiego, nawet „papierowego” szlachectwa, było znaczne ułatwienie w zawarciu małżeństwa z odpowiednio posażną panną, co także i Beczkowiczowie potrafili wykorzystać.

Pytaniami w tej historii najbardziej intrygującymi są te najprostsze: kto, kiedy i jak? Wiemy już dlaczego, zaś na pytanie „jak?”, też znamy odpowiedź, choć nie do końca zadowolającą – przez dopisanie się do wygasłego zapewne rodu Beczków/Beczkowiczów z ziemi drohiczyńskiej. By odpowiedzieć na pytania: „kto?” i „kiedy?”, musimy przyjrzeć się bliżej poczynaniom dzieci kowala Grzegorza; dzieci, które osiągnęły dorosłość i zawarły związki małżeńskie (a tych było pięcioro), jako że pozostała piątka (trzy córki i dwóch synów) zmarła we wczesnym dzieciństwie.

Najwcześniej wyszła za mąż osiemnastolatka Józefa (urodzona w 1784 roku w Gostyniu); została żoną Wojciecha Bartlewicza z Piasecznej Góry (dziś Piaski). 15 listopada 1802 roku udzielił im ślubu ksiądz Jan Bart-

lewicz, brat pana młodego, późniejszy proboszcz w Pawłowicach. Z dziewięciorga ich dzieci sześcioro zawarło związki małżeńskie i miało liczne wnuki i praprawnuki. Przed kilku laty w najbardziej zaniedbanej części przykościelnego cmentarza w Strzelcach Wielkich odnalazłem płytę nagrobną najmłodszej córki Józefy, Zofii Pauliny (1823-1904) i jej męża Marcina Radoły (1829-1863).

O dwa lata młodszą siostrę Józefy, Zofię (urodzoną w 1786 roku w Gostyniu), wziął za żonę Kacper Błociszewski herbu Ostoja, dziedzic Ciołkowa. Jak około 1808 roku mogło dojść do ślubu dziedzica z córką kowala, trudno dziś dociec, zwłaszcza że i sam ślub jest bardzo tajemniczy. Nie ma po nim śladu w dostępnych źródłach, a jedynym potwierdzeniem są rodzące się od 1809 roku dzieci: pięciu synów i jedna córka. Te szlacheckie koneksje nie wzięły się z niczego, w tym samym czasie dwaj bracia Zofii, Łukasz i Józef, byli zarządcami folwarków, a więc musieli zdobyć odpowiednie wykształcenie i przez czas jakiś praktykować u doświadczonych ekonomów. O takie kontakty na Świętej Górze, odwiedzanej przez wszystkie stany, nie było trudno i zapewne tą drogą Łukasz trafił do Ostrowitego (powiat słupecki), zaś Józef do Żytowiecka.

Łukasz (urodzony w 1777 roku w Gostyniu), pierworodny syn Grzegorza i Marianny Beczkowiczów, ożenił się z Anielą Gliszczyńską. Aktu ich ślubu, jak dotąd, nie udało się odnaleźć, ale zapis chrztu w roku 1809 Ksawery Franciszki, znajdujący się w księgach metrykalnych parafii w Ostrowitem, jednoznacznie potwierdza, że matką dziewczynki była 24-letnia wówczas Anielą z Gliszczyńskich Beczkowiczowa. Dowiadujemy się z tego aktu, że był Łukasz *possessore*m (prędzej dzierżawcą niż właścicielem) folwarku Muszynka Mała. W kilka lat później osiadł w Grodnicy, gdzie urodziło się ośmioro pozostałych jego dzieci. Podobnie jak Józefa i Łukasz, także Michał Antoni (1788-1838), najmłodszy z synów Grzegorza, nie zdradzał chęci przypisania się do czyjegoś herbu. Został kucharzem w klasztorze ojców filipinów.

Józef Grzegorz (urodzony w 1781 roku w Gostyniu) w żytowieckich zapisach metrykalnych pojawia się po raz pierwszy w grudniu 1813 roku przy okazji chrztu syna Ignacego Gracjana. Miał wówczas 32 lata i żonę, Klarę Jaroszewską. Jak się dowiadujemy z aktu chrztu, *primo voto* Mazurkiewiczową (nieodkładność pisarza: pierwszy mąż Klary nazywał się Mazurkiewicz). Nie znamy, tak jak w przypadku Zofii i Łukasza, ani daty, ani miejsca jej ślubu z Józefem Grzegorzem. W Żytowiecku parze tej urodziło się jeszcze troje dzieci – Jan Alojzy, Zuzanna Donata i Pankracy Antoni. O Klarze, zbierając szcztątkowe dane w Genetece, *Wielkiej Genealogii Minakowskiego* i prywatnych drzewach genealogicznych, możemy się dowiedzieć, że urodziła się w Łęgu (dziś Łęg Kościelny, gmina Drobin, powiat plocki) 7 sierpnia 1779 roku. Jej rodzice, Teodor i Teodora z domu Kuczborska, to

płocka szlachta pieczętująca się herbem Zagłoba. Klara miała starszego o rok brata Pankracego, piastującego w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku stanowisko komisarza na województwo płockie z ramienia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tenże brat pojawił się w czerwcu 1818 roku w Żytowiecku w roli chrzestnego swego siostrzeńca, oczywiście również Pankracego, jedynego syna Józefa, który nie skorzystał z możliwości legitymowania się ze szlachectwa.

O losach samego Józefa dowiadujemy się z kolejnych aktów chrztu jego dzieci: Tekli w roku 1820 i Teodora, który urodził się w roku 1822. Był dzierżawcą folwarku Mszczyczyn koło Dolska, lecz już w marcu 1823 roku znajdujemy rodzinę Józefa w Golejewku, bowiem tam właśnie zmarła dwupółletnia Tekla. Być może ostatnim miejscem gospodarowania Józefa był Wrotków koło Koźmina, miejsce urodzenia Kazimierza w 1824 roku. W dostępnych źródłach brak jakichkolwiek danych o dacie, miejscu śmierci i pochówku Józefa. Następną pewną datą w dziejach rodziny Józefa jest rok 1836, czyli data ślubu Donaty Zuzanny z Wincentym Hryniewiczem w Płońsku. W tej dwunastoletniej luce mieszczą się dwa fakty, niewątpliwa śmierć Józefa i jej logiczne następstwo – przeprowadzka wdowy i nieletnich dzieci w bliskie jej strony, na Mazowsze.

Podpisy pod aktem ślubu Wincentego Hryniewicza i Donaty Bęczkowiec,
zawartego w Płońsku 5 kwietnia 1836 roku
w obecności świadków Antoniego Rzemposuskiego i Pankracego Jaroszewskiego.

Czy była to Warszawa? Wiele za tym przemawia. Mieszkał tu, przy Rynku Nowego Miasta, brat Pankracy i był chyba jedyną osobą, która mogła Klarze i jej dzieciom służyć pomocą w ich niełatwej sytuacji. Był także Pankracy „dziedzicem Dóbr Dalanówka z przyległościami”, jak czytamy w akcie ślubu Ignacego Bęczkowicza z Marianną Martel w roku 1842, którego to ślubu Jaroszewski był świadkiem. I Pankracy zapewne pomógł, skoro z tego samego dokumentu wynika, że i żeniący się właśnie siostrzeniec też jest już „dziedzicem Dóbr Strachowa”, gdzie zapewne osiadła cała rodzina. Wdzięczni za tak skuteczną pomoc Bęczkowiczowie wzniesli wujowi Pankracemu (zmarł w 1855 roku) na cmentarzu w Płońsku monumentalny na-

grodek w postaci kilkumetrowego, klasycystycznego filaru z ozdobnym gzymsem (<https://bit.ly/2kKzHPa>).

Wydaje się być rzeczą pewną, że to warszawskie kontakty towarzyskie Pankracego Jaroszewskiego zaowocowały wydaniem 20-letniej Donaty za 46-letniego wdowca Wincentego Hryniewicza, długoletniego urzędnika Komisji Rządowej Wojny i oficera powstania listopadowego. Niemniej istotna dla dalszego biegu wydarzeń jest osoba Marianny Rzempełuskiej, pierwszej żony Wincentego, a ujmując rzecz ściślej, jej brat Antoni. O Antonim Rzempełuskim (1784-1852) przeczytamy w *Polskim Słowniku Biograficznym*, że był synem Michała i Ewy z Niemojewskich herbu Wieruszowa i że:

związek jego rodziców był mezaliansem – ojciec pochodził z zamożnej warszawskiej rodziny kupieckiej, matka z jednego z lepszych rodów szlacheckich w Kaliszu. Zapewne znakomite koligacje po kądzieli pomogły mu w przyszłej karierze.

A była to rzeczywiście kariera dość błyskotliwa: od pisarza Sądu Apelacyjnego Księstwa Warszawskiego do sędziego Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego i prezesa Trybunału Cywilnego w Kaliszu, ozdobiona dwukrotnie otrzymanym Orderem św. Stanisława i nadanym przez cara Aleksandra I szlachectwem.

To w tym kręgu mógł zrodzić się pomysł podjęcia zabiegów wokół pozyskania dla Beczkowiczów patentu Heroldii, która właśnie w 1836 roku rozpoczęła swe prace, bo tylko w tym rządowo-prawniczym kręgu dostępne były środki niezbędne do jego realizacji – znajomość procedur i urzędnicze koneksje. Zabiegi dały pożądaną rezultat, czego dowodem cytowany na wstępie zapis w opracowaniu Elżbiety Sęczys. Z możliwości wylegitymowania się przed Heroldią pierwszy skorzystał Ignacy w 1843 roku, a pięć lat później również Jan, Teodor i Kazimierz.

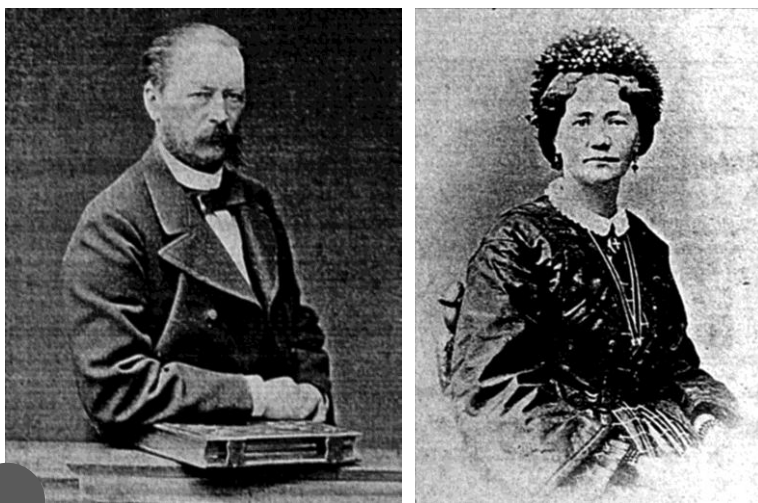
Ignacy ożenił się w marcu 1842 roku z Marianną Rozalią Martel z Zakrocymia. Dzieci mieli siedmioro. Uwagę zwracają małżeństwa trojga z nich – Karola, który poślubił w roku 1864 w Warszawie Bronisławę Cedro-Daniszewską z Daniszewa herbu Cholewa, oraz małżeństwa Henryka i Matyldy. Ten pierwszy ożenił się z Bronisławą, córką swego stryja Teodora, druga poślubiła Wacława, syna swego stryja Jana. Oba te małżeństwa zostały zawarte w roku 1880. Wacław był wówczas sekretarzem Warszawskiego Sądu Okręgowego, kończył zaś swoją sędziowską karierę jako prezes Sądu Okręgowego w Siedlcach, gdzie zmarł w roku 1920. Małżeństwo Henryka i Bronisławy Beczkowiczów osiadło w Łukawicy w gminie Baranów, powiat puławski, gdzie urodziło się sześcioro ich dzieci, z których tylko dwóch synów osiągnęło dorosłość: Antoni Henryk, późniejszy farmaceuta i Zygmunt Kazimierz, nasz tytułowy senator.

Spśród dzieci Jana Alojzego wspomnieliśmy już Wacława, zaś jego brat Ferdynand, osiadły w Płocku, miał syna Adama, który w dwudziestole-

ciu międzywojennym był lekarzem naczelnym tamtejszej Kasy Chorych. Ich starszy brat, Józef Paweł (urodzony w 1845 roku) ożenił się z Walerią Katarzyną Chełmicką herbu Nałęcz, której rodziców, Józefa Antoniego i Symfonię z Kowalewskich herbu Dołęga, dotknęły ciężkie rosyjskie represje po powstaniu styczniowym. Liczne ich wnuki i prawnuki mieszkają do dziś w Warszawie.

Walerian, syn Pankracego Beczkowicza, urodzony w Suwałkach, poszedł w ślady ojca i pracował w kolejnictwie; był między innymi naczelnikiem stacji w Nasielsku. Tam urodził mu się syn Feliks Antoni (1880-1950). Warto o nim wspomnieć, gdyż jest jedynym prawnukiem Józefa i Klary z Jaroszewskich, który powrócił do Wielkopolski, ożenił się w Poznaniu z Zofią Ossowicz i tam został pochowany na cmentarzu na Junikowie. Feliks w 1905 roku ukończył studia na Wydziale Handlowym Politechniki Ryskiej i uczył w szkołach handlowych w Łomży, Łowiczu i Poznaniu, gdzie był dyrektorem Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej. Po wojnie pracował jakiś czas w Szczecinie i Gorzowie, zaś w latach 1948-1950 był lektorem języka rosyjskiego na Uniwersytecie Poznańskim.

Teodor Beczkowicz gospodarował w Arcelinie koło Płońska, był obywatelem ziemskim, sędzią pokoju i członkiem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, które w latach 1858-1861 dbało o podniesienie rentowności polskiego rolnictwa. Rozwiązanie organizacji przez Aleksandra Wielopolskiego doprowadziło do znanej na Placu Zamkowym w Warszawie demonstracji, którą 8 kwietnia 1861 roku stłumiło rosyjskie wojsko, strzelając do manifestantów. Zginęło wówczas ponad 100 osób, a około 200 zostało rannych.



*Teodor Beczkowicz (po lewej) i jego żona Maria Pulcheria z Chamskich.
Fot. ze zbiorów Danuty Beczkowicz-Falkiewicz*

Teodor ożenił się w roku 1850 z Marią Pulcherią Chamską z Cham-ska, herbu Jastrzębiec. Mieli dziewięcioro dzieci, z których trzy córki wyszły za mąż, z synów zaś ożenił się najstarszy Władysław i najmłodszy Stanisław; ten ostatni z Wandą Karoliną Ingersleben miał syna Mieczysława (urodzonego w 1915 roku), którego NKWD rozstrzelało w roku 1940 w Charkowie.



*Bronisława Beczkowicz (po lewej) i jej syn Zygmunt.
Fot. ze zbiorów Danuty Beczkowicz-Falkiewicz, Wikipedia*

O małżeństwie Henryka Beczkowicza z Bronisławą Beczkowicz już wspomniałem, a ich syna Zygmunta w książce *Album wileńskie* tak przedstawił Stanisław Lorentz, przez prawie pół wieku dyrektor warszawskiego Muzeum Narodowego, wcześniej zaś, w 1929 roku, mianowany konserwatorem zabytków na województwo wileńskie i nowogródzkie:

Wojewodą był Zygmunt Beczkowicz urodzony w roku 1887 w majątku rodzinnym Łukawica w powiecie lubartowskim, absolwent prawa Uniwersytetu Moskiewskiego, z którego był relegowany za udział w ugrupowaniu politycznym i „w drodze łaski” znów przyjęty; przed I wojną sędzia w Siedlcach, po odzyskaniu niepodległości zastępca komisarza rządu na miasto Warszawę, potem wicewojewoda warszawski, od połowy 1926 – wojewoda nowogródzki. (...) Beczkowicz potrafił porozumiewać się z Białorusinami. Docenili oni to i gdy ustępował ze stanowiska wojewody nowogródzkiego, na wniosek właśnie Białorusinów nazwano ulicę, przy której stał budynek Urzędu Wojewódzkiego – ulicą im. Zygmunta Beczkowicza. (...) Z państwem Beczkowiczami bardzo się zbliżyłem, nawet kiedyś u nich nocowałem i pamiętam jak Beczkowicz o siódmej rano obudził mnie, przyszedł do mnie w szlafroku, by kontynuować jakąś dyskusję, przerwaną poprzedniego wieczoru. A rezydencja ich była niewielka – parterowy domek drewniany, chyba pięcio-, sześciopokojowy w niewielkim ogródku, przy ulicy 3 Maja, gdzie poprzednio mieszkał Raczkiewicz, gdy był wojewodą nowogródzkim. W roku 1931 po wyjeździe do Warszawy Raczkiewicza, gdy został marszałkiem Senatu, Beczkowicz objął po nim Wilno, ale był tu tylko dwa lata, bo Marszałek Piłsudski wysłał go na posła Rzeczypospoli-

tej w Rydze. Przez ostatnie cztery lata przedwojenne był senatorem. Moja z nim przyjaźń od czasów nowogródzkich przetrwała do dziś. Przed kilkunastu laty, obaj już wiekowi, postanowiliśmy mówić sobie po imieniu. Mieszkał wraz z bardzo miłą swoją obecną żoną, Marią, malarką, w Gdyni.

Właśnie w Gdyni najżywiej kultywowana jest pamięć o Zygmuncie Beczkowiczu, szczególnie o Beczkowiczu krajoznawcy, działaczu pomorskim i ogólnopolskim (przed II wojną światową przewodniczący Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – przyp. K.D.), ale też o inicjatorze powstania w Gdyni pierwszego polskiego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Delfin”. Po wojnie Beczkowicz był założycielem „Dalmoru” i jego dyrektorem w latach 1946-1949. Przypomina się także przy różnych okazjach jego chlubną kartę wojenną, kiedy, mieszkając w Warszawie, współdziałał ze Stołecznym Komitetem Samopomocy Społecznej, z „Szarymi Szeregami” i Armią Krajową. W jego domu na Mokotowie znajdował się w 1944 roku szpitalik powstańczy. Zygmunt Beczkowicz został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a także Krzyżem Komandorskim tegoż orderu oraz najwyższymi odznaczeniami Rumunii i Łotwy.



Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Rydze.

Od lewej: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Polski na Łotwie Zygmunt Beczkowicz, prezydent Łotwy Alberts Kviesis, komisarz wystawy prof. Władysław Jarocki.

Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Kariery gostyńskich Beczkowiczów na Mazowszu toczą się dalej, są mniej lub bardziej okazałe, lecz, jak dotąd, żadna nie może się równać z długą listą różnorodnych osiągnięć senatora, wojewody, dyplomaty, krajoznawcy i działacza gospodarczego – Zygmunta Beczkowicza. W starych, mocno pożółkłych patentach Heroldii wygasła już ich dawna siła sprawcza i nie budzą dziś niczyich żywszych emocji.

Bibliografia

- Boniecki Adam, *Herbarz polski*, t. 1-16, Warszawa 1899.
Family History Library, mikrofilmy ksiąg parafialnych Dolska, Domachowa, Gostynia, Miejskiej Górki, Mokronosu, Strzelec Wielkich.
Lorentz Stanisław, *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
Polski Słownik Biograficzny, t. XXXIV, Ossolineum 1992.
„Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim w Warszawie” 1824.
Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861, oprac. Elżbieta Sęczys, Warszawa 2007.
Polskie Towarzystwo Genealogiczne, www.genealodzy.pl/geneteka
Wielka Genealogia Minakowskiego, www.wielcy.pl